

Innymi regionami, na których skupili uwagę poszczególni autorzy niniejszej części opracowania to obszary inkorporowane przez Polskę po II wojnie światowej: Dolny Śląsk i Kotlina Kłodzka. To obszar bardzo skomplikowany zarówno w sensie politycznym, jak i kulturowym. Proces poszukiwania „małej ojczyzny” przez mieszkańców dawnych niemieckich obszarów wschodnich wymaga nawiązania do obcego im dziedzictwa i tradycji kulturowych. Do dzisiaj społeczność ta nie jest zwarta. Jednak z drugiej strony autorzy dostrzegają jej otwartość i stopniowo odkrywaną potrzebę, którą L. Koćwin określił jako potrzebę zakotwiczenia się w miejscu nowego osadnictwa. Od początku lat 90. dostrzega się tu tworzenie nowej świadomości historycznej. Rodzi się pytanie o sentymtalne i realne prawa do małej ojczyzny byłych i obecnych jego mieszkańców. Problem ten rozwija w swoim artykule B. Kobzarska-Bar. Natomiast T. Bazała na przykładzie funkcjonowania Fundacji Ziemi Noworudzkiej ukazuje zarówno przeszkody, jak i pozytywne efekty w przełamywaniu barier współpracy z Niemcami (przedwojennymi mieszkańcami Ziemi Kłodzkiej). W tej części znajdujemy też artykuły dotyczące takich euroregionów, jak np. Glacensis czy Gubin-Guben. S. Lisiecki porusza problem niemieckiego dziedzictwa kulturowego na przykładzie ostatniego z wymienionych. Miasto to w 1996 r. przystąpiło do realizacji projektu Euromiasta. Powołując się na wyniki sondażu przeprowadzonego w pięć lat po otwarciu tutaj granicy polsko-niemieckiej, autor wskazuje po pierwsze na fakt, iż rozważania o przeszłości Gubina nie wywołują już takich emocji, jakie towarzyszyły tworzeniu się nowej społeczności tego regionu pięćdziesiąt lat temu. Po drugie zauważa się pewne wskaźniki społecznej i kulturowej adaptacji zastanej przestrzeni. Jednak badani dokonują refleksji nad przeszłością swojego miasta: nad „dziedzictwem przodków” i „tych, którzy kiedyś tu mieszkali”. Po trzecie w refleksji tej dostrzec można raczej lęk przed Niemcami niż uprzedzenia wobec nich. W części tej podjęto także zagadnienie transgranicznego wymiaru powodzi w lipcu 1997 r.

Prezentowana publikacja niewątpliwie stanowi bardzo wartościowy wkład w stosunkowo nowy obszar zainteresowań i badań socjologii jakim jest zagadnienie transgraniczności. Jako kontynuacja wcześniejszej pracy zbiorowej pod tym samym tytułem stanowi ową wartość z uwagi na próbę całościowego ujęcia tytułowej problematyki. Praca ta jest wielowątkowa, mieści w sobie wiele postawionych problemów, a także prób ich rozwiązania. Ciekawe i heurystycznie pociągające wypowiedzi, w większości prezentujące wysoki poziom merytoryczny, oparte są na wnikliwej naukowej obserwacji, a także na wielu zrealizowanych projektach badawczych; przynoszą wiele ciekawych konstatacji, które mają znaczenie teoretyczne i praktyczne, poruszają ważne i skomplikowane problemy, jakie zrodziły i rodzą procesy zachodzące w Polsce po 1989 r. Można powiedzieć, że wspomniany na początku niniejszej recenzji cel tej pracy zbiorowej został całkowicie osiągnięty. Niewątpliwie publikacja ta może stanowić odniesienie dla wielu osób zainteresowanych prezentowanymi w niej szczegółowymi zagadnieniami, niekoniecznie będących przedstawicielami socjologii i innych nauk społecznych.

Małgorzata Jodłowska

Tematy polsko-ukraińskie, Robert Traba (red.), Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn 2000, 368 ss.

Powstała w grudniu 1990 r. w Olsztynie Wspólnota Kulturowa Borussia za swój podstawowy cel obrała tworzenie oraz pośredniczenie w międzynarodowym i – zarazem – międzyregionalnym dialogu łączącym grupy etniczne poczuwające się do związku z ziemią dzisiejszych Warmii i Mazur. Priorytetem, według założycieli Wspólnoty jest próba połączenia tamtejszej, swoistej lokalności z ideami bardziej uniwersalnymi, odnoszącymi się do kwestii mniejszości narodowych oraz – w szerszym ujęciu

– do całokształtu problematyki dotyczącej koegzystencji kultur i narodów we współczesnej Europie Środkowo-Wschodniej. Stowarzyszenie podejmuje liczne wysiłki na rzecz faktycznej integracji i budowania tożsamości regionu, przede wszystkim na bazie i w zgodzie z doświadczeniami ludzi tam żyjących. Nie ma w nich miejsca na zaprzeczanie faktom jest za to wnikliwa analiza przeszłości, próba zrozumienia i pojednania w teraźniejszości, dokonywane w imię wypracowania harmonijnej przyszłości. By wymienić te najistotniejsze inicjatywy: do września 2001 r. Wspólnota Kulturowa Borussia zorganizowała 19 międzynarodowych seminariów i konferencji, których tematyka ściśle korespondowała z obszarem zainteresowań i celów stowarzyszenia. Od 1993 r. do października 2001 r. Borussia zrealizowała około 40 międzynarodowych projektów młodzieżowych, w tym: obozy teatralne, warsztaty historyczno-socjologiczne, liczne seminaria – wszystko w duchu poszanowania dla przyrody, walki ze stereotypami oraz pielęgnowania idei tolerancji. Wspomnieć wreszcie trzeba o działalności publikacyjnej Wspólnoty. Wydaje ona pismo pt. „Borussia. Kultura, historia, literatura”, zaś w ramach „Biblioteki Borussii” ukazują się wydawnictwa książkowe zgrupowane w serie: „Odkrywanie światów”, „Borussia. Ziemia i ludzie” (antologia literacka opublikowana w czterech wersjach językowych: w języku niemieckim, polskim, rosyjskim i litewskim), „Tematy”, cykl „Świadectwa”.

Prezentowana praca zbiorowa *Tematy polsko-ukraińskie* jest już dwudziestą publikacją wydaną w ramach „Biblioteki Borussii”, zaś czwartą z serii „Tematy”, po tomach zajmujących się kolejno: stosunkami polsko-niemieckimi (1997), polsko-litewskimi (1998) oraz polsko-żydowskimi (1999).

Książka podzielona została na trzy części: historyczną, część dotyczącą literatury oraz część zajmującą się edukacją.

Warto, moim zdaniem, rozpocząć czytanie *Tematów polsko-ukraińskich* od tych tekstów, które zamieszczone zostały w dziale *Literatura*, a więc od części drugiej. Skłaniają do tego przede wszystkim dwa nazwiska publikowanych tam autorów: Jurija Andruchowycza, jednego z najpopularniejszych pisarzy ukraińskich w Polsce oraz Oksany Zabużko – ukraińskiej pisarki „nowego” pokolenia, dość kontrowersyjnej, acz w Polsce dotąd prawie zupełnie nieznannej. Jurija Andruchowycza *Mala intymna urbanistyka* i Oksany Zabużko *Badania terenowe nad ukraińskim seksem*, jak i pozostałe dwa teksty z działu *Literatura* autorstwa Serhija Jakowenko oraz Jerzego Necio, oddaje coś naprawdę niezwykłego i niepowtarzalnego, coś co można nazwać „klimatem współczesnej ukraińskości”.

Jakaż jest ta „współczesna ukraińskość”? Zawsze rozdarta na dwoje: gdzieś między idealnym pięknem a ekstremalną brzydotą, pomiędzy radością z odzyskania wolności i suwerenności a przeklinaniem tego faktu, jakby – dopasowując się do „klimatu” – Ukraińcy mieli stać w połowie drogi pomiędzy weselem a pogrzebem. Jest bowiem ta „współczesna ukraińskość” komiczna i tragiczna zarazem, jest próbą „wyrwania się” zdegenerowanego przez Sojuz narodu niewolników, ale tylko „wyrwania się od”, bez żadnego pozytywnego celu lub projektu – nie jest to, w żadnym wypadku, „wyrwanie się do”.

Ten duchowy rozłam narodu ukraińskiego ma także symboliczne odzwierciedlenie w refleksjach na temat dwóch najważniejszych miast Ukrainy: Kijowa i Lwowa. Kijów traktuje się jako odhumanizowany i jednocześnie odhumanizowujący oraz pozbawiający „ukraińskości” moloch, w którym życie przypomina pracę maleńkich części w gigantycznej maszynie. Jest miastem – pomnikiem upadłego socrealizmu, w którym wciąż daje się zaobserwować sentyment za ZSRR. Być może z tego powodu, iż sporą część jego mieszkańców wciąż stanowią osoby identyfikujące się z narodem rosyjskim?

Natomiast Lwów, w głębokim uproszczeniu, można postawić na biegunie dokładnie przeciwnym, niż ten, na którym znalazł się Kijów. Lwów widzi się jako miasto położone na malowniczych wzgórzach, przesiąknięte aromatem wina i tajemnicy oraz – jak zauważa to Jurij Andruchowycz gęstą atmosferą miłości i bezsenności¹. Miejsce niemalże magiczne, swojskie, z ducha ukraińskie, w którym ta „ukraińskość” mogła zostać wykuta. „Ukraińskość” specyficzna, bo zrodzona z kontaktów z wielokulturowością, stawiana kilku współegzystującym kulturom, choćby kulturze polskiej, radzieckiej, czy dziś rosyjskiej, w opozycji. „Ukraińskość” zbudowana na nikłej świadomości historycznej wspólnoty, lecz zawsze występująca przeciwko „czemuś”, w opozycji do „czegoś”, walcząca z „czymś”.

¹ J. Andruchowycz, *Mala intymna urbanistyka*, w: *Tematy polsko-ukraińskie ...*

Wizja ta zgodna jest z koncepcją *Mehrfrentennationalismus* Rexa Rexheusera, szerzej omówioną w części *Historia* tego wydania „Tematów”, zaś w języku polskim nazwaną koncepcją „nacjonalizmu wielofrontowego”².

Naturalne jest to, że budowanie tożsamości narodowej oraz poczucia wspólnoty na konfrontacji z innymi grupami narodowościowymi musi po pewnym czasie doprowadzić do wytworzenia się w tym „nowym” narodzie całej serii stereotypów negatywnych, przez które postrzegane będą grupy konkurencyjne. Także i u tych grup zaczną funkcjonować i odgrywać istotną rolę negatywne stereotypy, ukierunkowane na ów dopiero wyłaniający się „nowy” naród. O mocy i trwałości oddziaływania takich wzajemnych stereotypów o nieprzyjaznym zabarwieniu możemy się przekonać także i dziś, biorąc choćby pod uwagę współczesne stosunki polsko-ukraińskie.

O postawie Polaków względem Ukraińców niech świadczą wyniki badań, których celem było rozpoznanie rozkładu sympatii i antypatii społeczeństwa polskiego w stosunku do różnych narodów. I tak, w 1991 r., według OBOP-u, sympatię do Ukraińców zadeklarowało 9% badanych, zaś niechęć – 38%³. CBOS w lipcu 1994 r. zanotował 16% poziom sympatii do narodu ukraińskiego, zaś w sierpniu 1999 r. – 19%⁴. Na pytanie: „Czy obecność obcokrajowców w Polsce jest korzystna czy niekorzystna?” zadane przez ankieterów CBOS-u jesienią 1999 r., w odniesieniu do Ukraińców pojawiło się 15% odpowiedzi „korzystna” i aż 64% odpowiedzi „niekorzystna”. Lokuje to członków tej narodowości na ostatnim miejscu listy najchętniej widzianych w Polsce mniejszości⁵.

Z kolei, w 1998 r., w Drohobyczu na Ukrainie przeprowadzono badania wśród tamtejszej młodzieży studenckiej. Szokujący był fakt, iż obraz Polaka w oczach młodych przedstawicieli ukraińskiej inteligencji dawał opisać się dwoma słowami: „pyszałkowany” i „podstępny”, choć wielu z nich nigdy nie spotkało Polaka⁶.

Pamięć doznanych krzywd jest po obu stronach bardzo silna i pozostaje zgodna z renanowskim twierdzeniem, brzmiącym: „Narodowa pamięć i żaloba więcej ważą aniżeli triumfy, bo wiążą się z obowiązkiem, nakazując wspólny wysiłek”⁷. Niestety, zazwyczaj ów wysiłek nie jest skierowany na przełamywanie niechęci i budowanie porozumienia, lecz na ciągłe odplacanie się widmom bolesnej przeszłości.

Dlatego też, tak bardzo cenne są wszelkie inicjatywy zmierzające do zmiany wrogiego wizerunku obcych narodów w naszych oczach – najlepiej, gdyby dały się połączyć z tożsamymi inicjatywami drugiej strony. Trudno dokonać tego u tych pokoleń, które osobiście doświadczyły okrucieństw zbrojnych konfliktów między swoim narodem a jakąś wrogą grupą narodowościową. Tym bardziej, palące staje się zaszczepienie tolerancji i otwartości na inność – nierzadko odczuwaną jako obojętne lub nawet wrogość – u najmłodszej generacji członków danego narodu, ludzi, którzy w przyszłości staną u steru władzy w swoim państwie, będą stanowić inteligencję, zostaną autorytetami dla współobywateli, będą kształtować w mniejszym lub większym stopniu stosunki pomiędzy narodami. Potrzeba takiego planu na wychowanie i edukację, który będzie przybliżał inność, a nie tylko o niej informował. Kilka bardzo interesujących pomysłów spotkamy w ostatniej części *Tematów polsko-ukraińskich*, poświęconej właśnie zagadnieniom związanym z szeroko pojętą edukacją. I choć są one konkretnie odniesione do stosunków polsko-ukraińskich, to bez większego wysiłku można zaadoptować ich formę w taki sposób, by spełniały one swe zadanie także w stosunku do innych narodów.

² R. Rexheuser, *Znaczenie rozbiórów Polski dla niepolskiej ludności Rzeczypospolitej*, w: *Tematy polsko-ukraińskie ...*

³ A. Jasińska-Kania, *Transformacja ustrojowa a zmiany postaw Polaków wobec różnych narodów i państw*, w: *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1994, s. 87-104.

⁴ S. Wojciechowski, *Nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej*, Wrocław 2000.

⁵ „Polityka” nr 21/2000.

⁶ B. Hud, *Przez poznanie prawdy historii do porozumienia. Polska i Polacy na stronach podręczników historii Ukrainy XIX i XX w.* w: *Tematy polsko-ukraińskie ...*, s. 319.

Tematy polsko-ukraińskie ..., s. 56.

Tematy polsko-ukraińskie są publikacją ważną nie tylko ze względu na walory naukowe zaprezentowanych tam tekstów, ale także, a być może przede wszystkim przez to, że wpisują się w dialog między narodem polskim a narodem ukraińskim. Choć daje się zaobserwować pewną poprawę stosunków na linii Warszawa – Kijów, to jednak do pełnego pojednania jest jeszcze daleko. Dziś możemy mówić co najwyżej o osiągniętym porozumieniu na wysokich szczeblach obu państw lub w rozprawach naukowych. Natomiast wciąż wiele pozostaje do zrobienia na poziomie kontaktów lokalnych oraz w indywidualnej świadomości każdego obywatela. Wobec powyższego polecam z pełną odpowiedzialnością tę pozycję wnikliwej lekturze.

Adrian Lis

LUDWIK BĄK: *Ziemia walecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI-XVIII w.*, Wydawnictwo Ekolog, Piła 2000, 547 ss.

Literatura z zakresu zjawisk religijnych wzbogaciła się o bardzo wartościową pozycję, podejmującą przebieg reformacji i kontrreformacji na ziemi waleckiej. Powód do satysfakcji mają również mieszkańcy Walcza i przyległych miejscowości. Jest to bowiem druga obszerna monografia tego autora związana z tym miastem i jego okolicą¹.

Wyniki długotrwałych badań Ludwika Bąka, historyka kompetentnego, zaowocowały wielką monografią. To odważne przedsięwzięcie naukowe zakrojone na wielką skalę budzi podziw i szacunek dla jego autora. Czytelnicy otrzymali znakomicie udokumentowaną książkę, plon odważnego pomysłu wcześniej przez nikogo w takim zakresie nie podjętego. Autor korzystając z licznych dokumentów źródłowych odsłonił wydarzenia religijne ziemi waleckiej od XVI do XVIII w. Pokazał ludzi, których praca i codzienne obowiązki zawodowe, społeczne, rodzinne oraz religijne spletały się ze sobą. Stworzył obraz pełen ekspresji i kolorytu oddziaływujący intensywnie na wyobraźnię czytelnika. Wielka pasja z jaką ukazuje epokę i staranność o drobiazgi stały się specjalnością tego autora. Reformacja i kontrreformacja przybliżone zostały poprzez analizę setek przykładów. Wydarzenia te przedstawiane często w podręcznikach w sposób ogólnikowy, stały się w dziele L. Bąka bliższe i zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy poprzez odwoływanie się do inspirujących szczegółów.

Wyniki swojej pracy badawczej L. Bąk usystematyzował w trzech księgach, z których trzecia jest najobszerniejsza. Pierwsza stanowi wprowadzenie do głównej tematyki. Autor starannie przygotowuje czytelnika do śledzenia przebiegu reformacji i kontrreformacji na ziemi waleckiej. Określa granice powiatu, gęstość zaludnienia, strukturę narodowościową, zawodową i sytuację ekonomiczną miejscowej ludności. Ukazuje również stan zamożności tamtejszego duchowieństwa, który nie wyglądał najlepiej. Dużo miejsca zajęła analiza zjawiska asymilacji napływowej ludności niemieckiej. Szczególnie cenne w księdze są informacje dotyczące archidiecezji pomorskiej, której podporządkowana była ziemia walecka. Rozwój tej kościelnej jednostki administracyjnej przedstawiony został w porządku chronologicznym wraz z motywami, którymi kierowali się biskupi podejmujący decyzje o zmianach organizacyjnych. Przy okazji wyjaśnione zostały takie pojęcia jak: archidiaconat, oficjalat foralny i dekanat oraz opisane ich granice administracyjne. Została również ukazana organizacja sieci parafii w obrębie dekanatu kalisko-waleckiego. Księgę tę autor kończy analizą pierwszych oznak reformacji na ziemi waleckiej: zanikanie związków organizacyjnych oficjalatu ze stolicą diecezji, samowola i brak

¹ L. Bąk, *Dzieje szkoły średniej w Walczu od kolegium jezuickiego do liceum ogólnokształcącego (1665-1995)*, Walcz 1998, 560 ss.